

Bocięk

Biuletyn Klubu Przyrodników



Natura 2000 w Zachodniopomorskiem - str. 1-3

Spis treści

Propozycja sieci Natura 2000 w Zachodniopomorskiem.....	str. 1
Ekobiznes i dzieci-śmieci, czyli refleksje po targach Poleko 2002	4
Wyciągi nie pod Labskim Szczytem	6
Oskalpowana ziemia	11
Jak będą chronione lubuskie rezerwy przyrody?	14
Ochrona starych drzew po sopocku	16
Wojewoda a sprawa nielegalnego osiedla.....	17
Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU	18
Spotkania z przyrodą.....	18
Powstaje Wielkopolskie Koło Klubu Przyrodników!	19
MŁODY BOCIEK	20
Atlasy i klucze, czyli co robi przyrodnik zimą.....	20
Uwaga! Konkursy przyrodnicze dla młodzieży, to już niedługo	21
Zielone pokoje.....	22
WYDAWNICTWA	23
Sesja: Ochrona przyrody a funkcje przestrzeni	24



Leśnicy na bagna! Nadleśniczy i pracownicy Nadleśnictwa Lipka przy prowadzonej wspólnie z Klubem inwentaryzacji torfowisk

Propozycja sieci Natura 2000 w Zachodniopomorskiem

W tym roku w całym kraju trwały prace nad przygotowaniem propozycji Polski do europejskiej sieci obszarów „Natura 2000”. O tym, jak funkcjonuje ta sieć, jakie są kryteria kwalifikowania do niej obszarów i obiektów, a także co oznacza uznanie jakiegoś terenu za obszar „naturalowy” pisaliśmy szerzej w poprzednim numerze.

Województwo zachodniopomorskie to jeden z najcenniejszych przyrodniczo regionów Polski. Jest to jedno z dwóch województw nadmorskich, co oznacza że ma ono kluczowe znaczenie dla zachowania nadmorskich biotopów, jak klify, wydmy, lasy wydmore, słone łąki nadmorskie. Województwo to jest krajowym centrum występowania i zróżnicowania tzw. mezotroficzných jezior ramienicowych, sięga tu także obszar występowania wielkie torfowiska wysokie typu bałtyckiego. Tu jest jedyna w Polsce lokalizacja ciepłych, „śródziemnomorskich” dąbrów z dębem omszonym (Rezerwat Bielek) i chyba najlepiej w Polsce zachowane torfowisko nakredowe (Tchórzyno). Dominujące wpływy klimatu atlantyckiego sprawiają, że licznie są reprezentowane żyzne i kwaśne buczyny, a także np. mszarniki z wrzoścem bagiennym. W morenowych krajobrazach Pomorza Zachodniego licznie rozproszone są przejściowe torfowiska mszarne, jeziora dystroficzne, torfowe pła i trzęsawiska, źródła ze złożami trawertynów, a także świeże i wilgotne łąki, łąki trzęślicowe i mechowiska. Wszystko to są biotopy będące podstawą kwalifikowania obszarów do sieci Natura.

W Zachodniopomorskiem prace nad siecią Natura 2000 rozpoczęły się ze znacznym opóźnieniem w stosunku do innych województw, ewenementem było jednak, że mogły być oparte na wyczerpującej inwentaryzacji przyrodniczej większej części województwa, jaka została zgromadzona w wyniku kilkunastoletnich wysiłków zachodniopomorskich służb ochrony przyrody.

Chociaż prace nad ostatecznymi wersjami granic i opisów obszarów jeszcze trwają, klaruje się już lista obszarów, które z tego województwa powinny być zgłoszone. Jest ona znacznie bogatsza od pierwotnej propozycji krakowskiego Instytutu Ochrony Przyrody PAN, a bardzo zbliżona do propozycji zgłoszonej kilka miesięcy temu przez Klub Przyrodników. Dobre rozpoznanie przyrody terenu w zestawieniu z faktem, że jest ona tu bardzo bogata i nieźle zachowana, zaowocowało koncepcją, w myśl której do sieci Natura 2000 kwalifikuje się w województwie około 40 obszarów, zajmujących łącznie ok. 22% jego powierzchni!

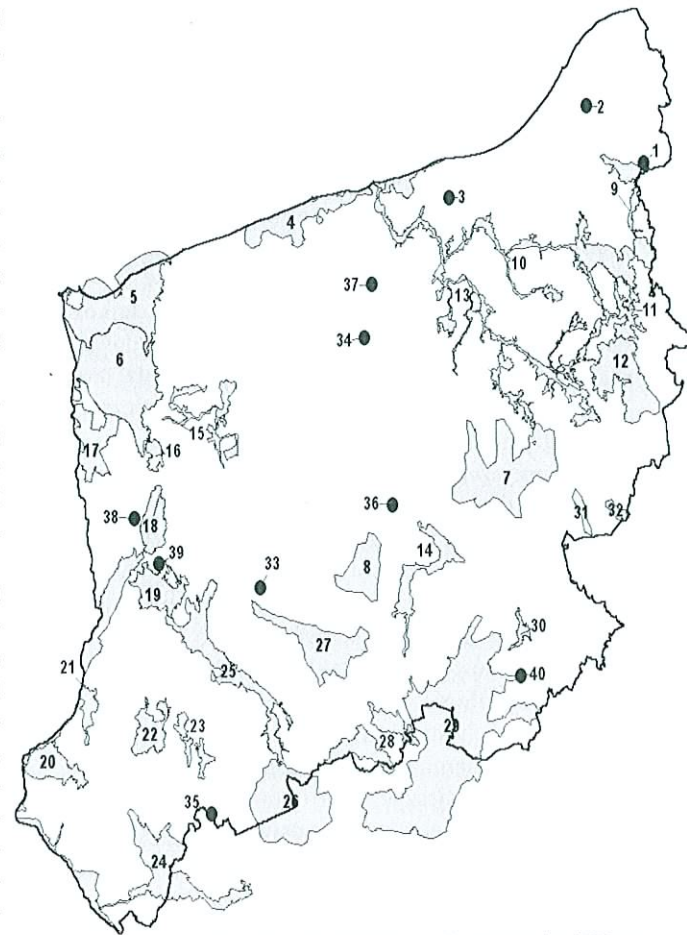
Najciekawsze proponowane ostoje Natury 2000, wyznaczone ze względu na występowanie „cennych dla Europy” biotopów i gatunków w Zachodniopomorskiem to:

- * Trzy duże torfowiska wysokie typu bałtyckiego - Słowińskie Bagno (1), Janiewickie Bagno (2) i Warnie Bagno (3);
- * Trzebiatowsko-Kołobrzeski Pas Nadmorski (4), tj. obszar przymorski od Rewala do Gąsek, ze słonymi łąkami i pastwiskami, klifem, wydmy, lasami na wydmach, borami nadmorskimi, wysokim torfowiskiem bałtyckim;
- * Wolin - Uznam (5), fragmenty obu wysp, klify, wydmy, morskie wody przybrzeżne, Wsteczna Delta Świny z

- solniskami;
- * Zalew Szczeciński (6), jeden z dwóch płytkich zalewów przymorskich w Polsce;
- * Ostoja Drawska (7) i Ostoja Ińska (8), typowe tereny młodoglacjalnego, morenowego krajobrazu Pojezierza Pomorskiego w Ińskim i Drawskim Parku Krajobrazowym;
- * Dolina Grabowej (9), obszar niemal „podgórskich” krajobrazów, a przy tym obszar chyba najlepiej wykształconych zjawisk źródłiskowych w Polsce;
- * Dolina Radwi, Chocieli i Chotli (10), miejsce występowania fantastycznych mechowisk, źródlisk, buczyn na trawertynach i źródliskach, łąk storczykowych, łąk pełnikowych;
- * Bobolickie Jeziora Lobeliowe (11), czyli zespół bardzo dobrze zachowanych jezior lobeliowych, a także torfowisk, rozproszonych wśród pięknych buczyn;
- * Jeziora Szczecineckie (12), obszar zwany „przyrodniczą kwintesencją Pomorza Zachodniego”, ponieważ jest tu wszystko - buczyny i grądy, jeziora lobeliowe, eutroficzne i ramienicowe, torfowiska niskie, przejściowe i wysokie typu bałtyckiego;
- * Dolina Parsęty i doliny jej dopływów (13), mozaika cennych biotopów ciągnących się od źródeł do ujścia tej rzeki;
- * Jezioro Lubie i Dolina Drawy (14), duże i głębokie jezioro sielawo-ramienicowe z reliktową fauną bezkręgowców i dolina rzeki na odludnym, poligonowym odcinku, wraz z torfowiskiem i łąkami sięgającymi aż do Drawna;
- * Fragmenty Puszczy Goleniowskiej (15), obszary koncentracji najpiękniejszych buczyn i torfowisk;

- * Uroczysko w Lasach Stepnickich (16), torfowisko wysokie typu bałtyckiego z borami bagiennymi, a wokół bagienne olsy z długozem królewskim, miejsce wyjątkowej koncentracji gniazd bieliaka;
- * Fragmenty Puszczy Wkrzańskiej i jezioro Świdwie (17), ostoja ptaków i obszar występowania lasów dębowych i dębowo-bukowych;
- * Jezioro Dąbie (18), płytkie jezioro eutroficzne w pobliżu Szczecina;
- * Wzgórza Bukowe (19), chyba najcenniejszy w Polsce kompleks buczyn;
- * Puszcza Piaskowa (20), bardzo dobrze zachowany kompleks dąbrów, wraz z ciepłą dąbrową w sławnym rezerwacie „Bielinek”;
- * Dolina Dolnej Odry (21), pasmo biotopów doliny wielkiej rzeki i jej zboczy, z łąkami, starorzeczami, murawami kserotermicznymi, łągami;
- * Dżyczy Las (22), położony w pobliżu Swobnicy i Trzezińska Zdroju kompleks buczyn, wśród których rozproszone są torfowiska i jeziora;
- * Pojezierze Myśluborskie (23), obszar występowania wspaniałych torfowisk nakredowych i wapiennych jezior ramienicowych;
- * Lasy Dębnieńsko-Witnickie wraz z doliną Myśli (24), mozaika różnych biotopów, w tym dobrze wykształconych torfowisk przejściowych i jezior dystroficznych;
- * Dolina Płoni (25), dolina rzeczna z mechowiskami, zjawiskami źródłiskowymi, torfowiskami nakredowymi, grądami i łągami, bagiennym jeziorem Płoń, murawami kserotermicznymi, szuwarem kłociowym nad jez. Miedwie;
- * Puszcza Barłinea (26), kompleks lasów bukowo-dębowych z rozpro-

- szonymi jeziorami ramienicowymi, torfowiskami i łąkami;
 - * Dolina Iny i jej dopływów k. Recza (27), dolina z łąkami trzęślicowymi i pełnikowymi, z kompleksami źródłiskowymi z trawertynami, z grądami i buczynami na zboczach;
 - * Lasy Bierzwnickie (28), kompleks buczyn i lasów dębowych z jeziorami ramienicowymi i torfowiskami wysokimi;
 - * Puszcza Drawska (29), mozaika biotopów z bardzo dobrze wykształconymi buczynami, jeziorami ramienicowymi, korytami bystro płynących rzek, torfowiskami przejściowymi, jeziorami dystroficznymi, źródłiskami i mechowiskami;
 - * jezioro Wielki Bytyń wraz z otoczeniem (30), jezioro ramienicowe okolonowane buczynami;
 - * Doliny Pilawy (31) i Płytnicy (32), mozaika różnorodnych siedlisk typowych dla dolin niewielkich rzek pomorskich: łąk, mechowisk, torfowisk i źródlisk.
- Rozważane jest też włączenie do sieci drobnych obiektów: doliny Krapielei k. Starogardu Szczecińskiego (33), doliny Molstowy (34, dopływ Regi), jeziora Koziego (35, k. Nowogródka Pomorskiego), doliny



Brzeźnickiej Węgorzy k. Drawska i Węgorzyna (36), fragmentu kemowego krajobrazu polodowcowego k. Rymania (37), kilku ostoi nietoperzy (Szczecin-Gocław (38), Szczecin-Zdroje (39), Strzalin (40)).

Proponuje się także wyznaczenie 23 ostoi ptasich, w znacznym stopniu pokrywających się z wymienionymi wyżej obszarami.

Pawel Pawlaczyk

Autor reprezentuje Klub Przyrodników w pracach Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Zespołu Realizacyjnego Natura 2000, powołanego przez wojewodę zachodniopomorskiego.

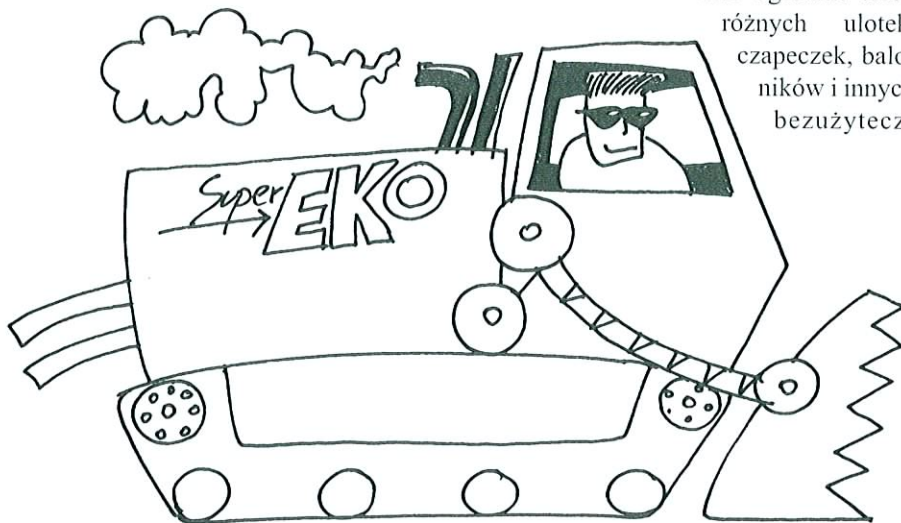
Ekobiznes i dzieci-śmieci, czyli refleksje po targach Poleko 2002

W dniach 18-22 listopada br. w Poznaniu roilo się od "ekologów". My też tam byliśmy. Razem z dziesiątkami innych organizacji i firm zajmujących się różnie pojmowaną "ochroną przyrody i środowiska" uczestniczyliśmy w Eko Media Forum na targach Poleko 2002.

Pierwszy rzut oka na targowe pawilony nastrojał naprawdę optymistycznie. Stowarzyszenia pozarządowe miały możliwość darmowego zaprezentowania się na stoisku, a więc zjawily się licznie, organizatorzy zapewnili całe wyposażenie i materiały, ze strony technicznej nie można było się na nic skarżyć. Tłumy wystawców, mnóstwo ludzi deklarujących ożywioną działalność w zakresie edukacji ekologicznej, liczne firmy chwalcące się swymi osiągnięciami w ochronie środowiska... Tylko się cieszyć z tak ogromnej popularności tych idei w społeczeństwie!

Rozstawiliśmy nasze skromne stoisko z klubowymi wydawnictwami i postanowiliśmy się rozejrzeć po pawilonie, wymienić doświadczenia, materiały itp. Rzeczywiście, przyjechało kilka znanych organizacji, z którymi od lat współpracujemy, miło było więc spotkać znajomych, wymienić się spostrzeżeniami i... wspólnie ponarzekać na hałas! Z ogromnych głośników ustawionych po obu stronach "zielonej sceny" nieustannie bombardowały nas zabójcze decybele. A to "ekologiczne" dziecięce teatrzyki, a to piosenki, a to wwiercający się w uszy, grzmiący głos zielonowłosego wodzireja, a to konkurs "kto głośniej wrzaśnie", mający uzmysławiać młodzieży problem szkodliwości hałasu... Na szczęście nasze stoisko nie znajdowało się przy samej scenie, ale i tak porozumiewaliśmy się krzykiem (ze sobą i z zainteresowanymi Klubem). Na "zielonej scenie" kłębiły się dzieci, w wolnych chwilach włóczące się po pawilonie w poszukiwaniu długopisów i innych gadżetów rozdawanych przez liczne organizacje i firmy. Niektóre niosły

całe ogromne torby różnych ulotek, czapeczek, baloników i innych bezużytecz-



nych przedmiotów, przyczyniających się zapewne do większej czystości naszego środowiska. Wśród stoisk kręciły się też dziewczyny na wysokich obcasach, roznoszące ulotki znanych amerykańskich jadłodajni i innych komercyjnych instytucji, reklamujących swoje usługi wśród wystawców. Dzięki temu po kilku dniach targów uzbierała się spora torba kolorowych folderków o hamburgerach, kurczakach i pizzy, które musiały wylądować w śmietniku. Nieposegregowane.

Gdy ruch trochę się zmniejszył, można było przespacerować się po stoiskach, a potem odpowiedzieć sobie na pozornie proste pytanie: co to jest ekologia? Jeśli bowiem ktoś sądzi, że ekologia to nauka zajmująca się zależnościami między organizmami a środowiskiem, to na targach Poleko zmienilby zdanie. Ekologia nikomu nie kojarzy się bynajmniej z żadnymi organizmami. Przy wejściu do głównego pawilonu witało przybyszów ogromne Volvo - zapewne śmieciarka albo nowoczesna odmiana tego, co niegdyś nazywało się po prostu beczkowitzem. Dalej można było podziwiać zestawy różnokolorowych koszy na śmieci, jednak stały tam tylko dla reklamy (prawdziwe kosze były w pawilonie tylko dwa, w toaletach, wiecznie przeładowane). Były też różnorodne szczotki, tajemnicze, groźnie wyglądające urządzenia miażdżące i rozdrabniające, traktory, spychacze, wózki... Wszehobecne hasło "ekobiznes" ścigało w tym kierunku eleganckich, dobrze odżywionych panów w garniturach, którzy w miłym towarzystwie skąpo ubranych (bo tak wymaga pracodawca) hostess podpisywali ekologiczne umowy na ekologicznym papierze przy ekologicznej butelce koniaku.

Wydaje się, że nieco więcej związku z szeroko rozumianą ekologią miały pre-

zentujące się "organizacje pozarządowe", jednak te, które rzeczywiście można było uznać za "czynne", dało się policzyć na palcach. Większość "niekomercyjnych" stoisk szybko opustoszała, straszły puste stoły i lyse ściany pod dumnymi, "ekologicznymi" nazwami.

To przerażające, że przedrostek "eko", symbolizujący zwykle przeciwstawienie się kultowi nadmiaru i konsumpcjonistycznemu stylowi życia, patronuje przedsięwzięciom być może intencjonalnie pozytywnym, ale w rezultacie zaprzeczającym wszystkiemu, co się z ekologią wiąże, zarówno z "naukową", jak i z "filozoficzną", promującą określony styl życia i sposób myślenia. Po targach zostały tony śmieci, szum w głowie i zapewne gotówka w odpowiednich kieszeniach.

Ktoś mógłby powiedzieć, że przecież w ilości siła, szeroka propaganda przyczynia się do rozpowszechniania idei ochrony przyrody. To prawda. Problem w tym, że w pseudoekologicznym krzyku gimie jej rzeczywiste brzmienie. Może więc nie sama ilość jest najważniejsza? Przecież są na polskich uczelniach (i nie tylko polskich, targi są przecież międzynarodowe) placówki naukowe zajmujące się ekologią, prowadzące badania, które, gdyby zaprezentować je na forum, mogłyby wiele wniesić do powszechnej wiedzy na ten temat. Są stowarzyszenia działające czynnie w ochronie przyrody, mające sporo do pokazania, gotowe podzielić się swoimi doświadczeniami. Niektóre z nich były obecne, wielu jednak zabrakło. Szkoda, bo ich miejsce zajęły krzyczące dzieci ubrane w worki na śmieci i puszki po piwie, przekonane, że ta świetna zabawa w kolory i wrzaski, to właśnie jest ekologia. Czy jednak będą w stanie zrozumieć tę prawdziwą?

Marta Jermaczek

Wyciągi nie pod Łabskim Szczytem

Karkonoski Park Narodowy pod względem liczby odwiedzających odniesionych do powierzchni znajduje się na pierwszym miejscu wśród parków narodowych w Polsce. Ta sytuacja generuje szereg problemów związanych z trudnymi do pogodzenia sprzecznościami interesów między racjami ochrony przyrody a udostępnianiem Parku. Największe bodaj natężenie mają konflikty związane z narciarstwem zjazdowym. Nie dlatego, by ta forma rekreacji dominowała - z analiz przeprowadzonych przez pracowników KPN wynika, że na sezon zimowy przypada jedynie ok. 20% osób odwiedzających Park. Narciarze jednak mają silnego protektora w postaci spółek czerpiących dochody z eksploatacji wyciągów i nartostrad.

Źródła konfliktu

Szczególnego natężenia nabral ostatnio konflikt wokół rozwoju bazy narciarskiej w rejonie Szklarskiej Poręby. Minister Ochrony Środowiska, w niefortunnej i kontrowersyjnej decyzji z 1992 r., na wniosek Burmistrza Szklarskiej Poręby zaakceptował plany rozbudowy infrastruktury narciarskiej w rejonie Szrenicy i Łabskiego Szczytu. Stoki Szrenicy od wielu lat pocięte były licznymi wyciągami i nartostradami, natomiast wykorzystanie rejonu Łabskiego Szczytu było nieporównanie słabsze. W myśl zatwierdzonego projektu miałyby tam powstać dwa bliźniacze wyciągi orczykowe o wysokiej przepustowości oraz system wyciągów i nartostrad komunikujący rejon Łabskiego Szczytu ze Szrenicą.

W latach 1993-97 zrealizowano inwestycje na stokach Szrenicy, natomiast do realizacji zamierzeń między Szrenicą a Łabskim Szczytem nie przystąpiono, choć zgoda na ich budowę została w 1997 r. podtrzymana poprzez umieszczenie stosownych zapisów w zatwierdzonym wówczas Planie ochrony KPN. Niezależnie od tego pod koniec 2000 roku eksploatująca bazę narciarską spółka "Sudety Lift" zaczęła czynić starania o uzyskanie zgody na budowę kolejki linowej ze Szklarskiej Poręby w rejon Hali Szrenickiej, której nie przewidywały ani plany z 1992 roku, ani Plan ochrony. Obiektywnie można stwierdzić, że ta inwestycja rzeczywiście znacznie poprawiłaby funkcjonalność już istniejącej bazy, natomiast nie zwiększyłaby powierzchni, na którą oddziałuje masowy ruch narciarski (w przeciwieństwie do urządzeń pod Łabskim Szczytem). W tej sytuacji wiosną 2001 roku grupa przyrodników ze środowiska wrocławskich uczelni (Andrzej Dunajski, Mieczysław Sobik, Bronisław Wojtuń, Ludwik Żolnierz i niżej podpisany) wystąpiła z memoriałem do władz Szklarskiej Poręby i dyrekcji KPN sugerującym możliwość wyrażenia zgody na budowę postulowanej kolejki linowej w rejon Hali Szrenickiej, jeśli inwestor zrezygnowałby z planów ekspansji w rejonie Łabskiego Szczytu, a swoją dalszą aktywność skierował poza Park Narodowy. Zaproponowany kompromis wydawał się bliski osiągnięcia, jednak rozbił się o brak dobrej woli ze strony większościowego udziałowcy spółki "Sudety Lift", tzn. austriackiego przedsiębiorstwa "Arllberger Bergbahnen".

Rozebrać Park czy poprawić Plan ochrony?

Bezkrzytyczne popieranie Austriaków przez lokalne władze znalazło wyraz w bezprecedensowym wniosku złożonym w lipcu 2002 r. przez Zarząd Szklarskiej Poręby do Rady Ministrów o wyłączenie z Karkonoskiego Parku Narodowego rozległych terenów i przekazanie ich miastu w celu rozbudowy bazy narciarskiej. W odpowiedzi Główny Konserwator Przyrody, min. Ewa Symonides, występując z upoważnienia Ministra Środowiska stwierdziła, że *wyłączenie 553,05 ha terenów (ponad 12% powierzchni KPN) nie jest możliwe ze względu na wybitne wartości przyrodnicze. (...) Postulowany do wyłączenia teren, zgodnie z licznymi opracowaniami naukowymi, jest bardzo cenny pod względem przyrodniczym i w żadnym przypadku nie powinien być wyłączany z granic KPN. (...) Karkonoski Park Narodowy z racji swoich unikatowych walorów przyrodniczych i krajobrazowych uzyskał w 1992 r. status Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery (MaB), którego celem jest ochrona ekosystemów naturalnych, półnaturalnych, a także różnorodności biologicznej i prowadzenie badań naukowych. Ponadto, zapewnienie należytej ochrony przyrody Karkonoskiego Parku Narodowego jest obowiązkiem, wynikającym z konwencji międzynarodowych, jakie Polska ratyfikowała, w szczególności Konwencji o różnorodności biologicznej.*

W międzyczasie jednak zmieniła się sytuacja prawna, ponieważ w dniu 2 lutego br. stracił ważność Plan ochrony, a wraz z nim wszystkie zapisy, w tym także dotyczące rozbudowy bazy narciarskiej. W tej sytuacji autorzy Memoriału z 2001 roku złożyli w listopadzie 2002 r. do

Ministra Środowiska wniosek o pominięciu w nowym Planie ochrony wyciągów między Szrenicą a Łabskim Szczytem, wyłączenie z użytkowania narciarskiego terenu podlegającego ochronie ścisłej powyżej schroniska pod Łabskim Szczytem oraz włączenie całego Kotła Szrenickiego do strefy ochrony ścisłej. W uzasadnieniu wniosku użyte zostały argumenty dające się sprowadzić do trzech zasadniczych zagadnień:

- zagrożenie środowiska przyrodniczego,
- degradacja krajobrazu,
- zagrożenie bezpieczeństwa turystów i narciarzy.

Zagrożenie środowiska przyrodniczego

Halę pod Łabskim Szczytem, na której od lat w ograniczonym zakresie funkcjonuje niewielki wyciąg narciarski, a zaplanowano tam budowę podwójnego wyciągu orczykowego i w całości (28,8 ha) przeznaczono na stok slalomowy, pokrywają cenne zespoły traworoślowe i murawy. Znajduje się tam m.in. największy (spośród zaledwie kilku występujących w Karkonoszach) płat suchych psiar (*Hieracio-Nardetum*) z liczną populacją prosienicznika jednoglówkowego. Ponadto występują tam cenne florystycznie płaty borówczysk, ziołorośla paprociowe i skupienia kosodrzewiny. W obrębie tych zbiorowisk obserwuje się bardzo silny proces erozji. Dalsze użytkowanie narciarskie tego terenu przy wydatnym zwiększeniu intensywności ruchu oraz prace przy budowie nowych wyciągów narciarskich spotęgowałyby erozję oraz synantropizację roślinności, co uniemożliwiłoby powodzenie jakichkolwiek prób utrzymania siedlisk i restytucji naturalnych zbiorowisk.

Masowy ruch narciarski na Hali pod

Labskim Szczytem zagroziłby też ekosystemom w położonym nieco niżej Kotle Szrenickim. Jest to nisza niwalna zamykająca dolinę Szrenickiego Potoku, w której wykształcił się unikatowy w skali całych Sudetów rozległy wysokogórski biotop z wilgociolubnymi zbiorowiskami roślinnymi, nigdzie indziej nie występującymi w tak dużych kompleksach. Szatę roślinną tworzy tam mozaika bogatych florystycznie zbiorowisk, złożona z zespołów kosodrzewiny i ziólorośli paprociowych z wietlicą alpejską, płatów roślinności źródliskowej, torfowiskowej, ziólorośli wysokich bylin dwuliściennych i traworośli trzcinnika owłosionego. Występują tam gatunki rzadkie i zagrożone, m.in. niewielkie i silnie zagrożone populacje gatunków reliktowych (maliny moroszki i wierzby lapońskiej) oraz stanowiska bażyny czarnej i obupleiowej. Ponadto rosną tam obfite populacje ciemniżycy zielonej oraz wysokie byliny (m.in. miłosna szarolistna, modrzyk alpejski, liczydło górskie i tojad mocny). Mozaikowość układu subalpejskich zbiorowisk roślinnych znajduje kontynuację w dobrze rozwiniętej strefie górnej granicy lasu. Kosodrzewina występująca w kompleksie z zespołami zióloroślowymi i traworoślami przenika się w niej z wszystkimi

trzema wariantami boru górnoreglowego, tj. borem typowym, pośrednim - paprociowym i wilgotnym - torfowcowym.

Istotne jest to, że zespoły te zachowały swój naturalny charakter i nie stwierdzono w nich odkształceń, co stanowi pozytywny wyjątek w strefie górnego regła, uszkodzonego na wielkich powierzchniach w wyniku klęski ekologicznej w latach osiemdziesiątych. Ten fakt, z którego w 1992 r. nie zdawano sobie w pełni sprawy, powoduje że Kocioł Szrenicki zaliczyć należy do najcenniejszych przyrodniczo obszarów w Karkonoszach.

Degradacja krajobrazu

Realizacja planowanych inwestycji między Szrenicą a Labskim Szczytem spowodowałaby wycięcie kilku nowych przecinek w obrębie górnoreglowych borów świerkowych i w zaroślach kosodrzewiny. Oznaczałoby to fragmentację zwartych kompleksów zbiorowisk roślinnych, zaburzenie wzajemnej równowagi pomiędzy nimi i zainicjowanie procesu ich degradacji w wyniku presji zastępczych zbiorowisk antropogenicznych. Powstałe liniowe układy luk, sięgające do samego wnętrza kompleksów subalpejskiej roślinności naturalnej, staną się szlakami ekspansji flory synantropijnej. Ponadto nowe

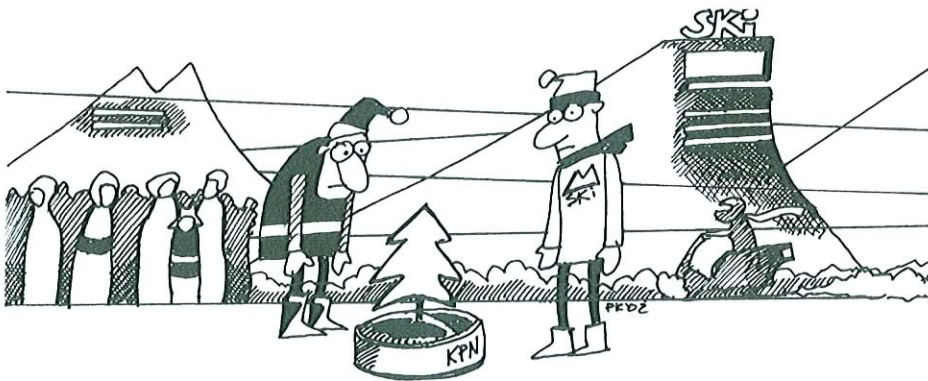
wyciągi będą stanowiły dysharmonijny element rażąco naruszający krajobraz w strefie, gdzie do tej pory zachował się on w stanie bliskim naturalnemu.

Zagrożenie bezpieczeństwa turystów i narciarzy

Degradacja środowiska to nie jedyna przesłanka przemawiająca przeciwko rozbudowie bazy narciarskiej w rejonie Labskiego Szczytu. Czynniki klimatyczne bowiem dowodzą, że obszar ten, sięgający wysokości 1390 m n.p.m., nie nadaje się do masowego narciarstwa. W świetle badań klimatologicznych tereny położone w Karkonoszach powyżej 1200 m dyskwalifikuje z użytkowania narciarskiego na większą skalę wysoka częstość występowania mgły (od listopada do lutego ponad 70% dni z mgłą), silnego wiatru (od listopada do stycznia ok. 50% dni z wiatrem o prędkości ponad 15 m/s) oraz nagle załamania pogody. Szczególnie niebezpieczne jest częste w tej strefie wysokościowej współwystępowanie silnego wiatru, mgły i zamieci. W warunkach takich występuje zjawisko zwane "white-out", polegające na silnym rozpraszaniu światła słonecznego przez kropelki mgły i kryształki lodu, co powoduje, że światło dociera do oczu obserwatora ze wszystkich kierunków z jednakową intensywnością. Przy braku widocznych punktów odniesienia wytwarza się poczucie zawieszenia w "białej próżni" i całkowita utrata orientacji. Kroniki GOPR odnotowują wiele przypadków zablądzenia w podobnych warunkach. Bezpieczna jazda na nartach w takich warunkach jest praktycznie niemożliwa.

Też o nieprzydatności wysoko położonych partii Karkonoszy dla masowego ruchu narciarskiego potwierdzają wyniki

badań z czeskich Karkonoszy, obserwacje prowadzone od lat w stacji klimatologicznej Uniwersytetu Wrocławskiego na Szrenicy oraz ciągle problemy z eksploatacją kolei linowej w obrębie kopuły szczytowej Szrenicy (z powodu silnego wiatru musi być ona wyłączana średnio 100 dni w roku). Nie ma żadnych przesłanek sugerujących, że Hala pod Labskim Szczytem jest w tym względzie jakimś wyjątkiem. Gdy dodać do tego, że trasy nowych wyciągów i nartostrad w kilku miejscach miałyby się przecinać z piezycznymi szlakami użytkowymi w okresie zimowym, co stoi w sprzeczności z przepisami dotyczącymi warunków bezpieczeństwa osób przebywających w górach, dochodzimy do wniosku, że budowa na tym terenie urządzeń służących masowemu narciarstwu jest nie tylko szkodliwa dla środowiska, ale także nieuzasadniona ze względów funkcjonalnych i bezpieczeństwa. Warto dodać, że istniejący tam obecnie niewielki wyciąg orczykowy uruchamiany jest z reguły dopiero pod koniec lutego, a więc dopiero na koniec sezonu narciarskiego. Nasuwa się więc pytanie - komu i na co potrzebne te nowe wyciągi? Wydaje się, że jest to przede wszystkim interes stosunkowo wąskiej grupy narciarzy o zaawansowanych umiejętnościach, mieszkających w rejonie Karkonoszy. Pod koniec zimy, gdy dzień jest długi, a pogoda wysoko w górach mniej kapryśna, chętnie jeżdżą oni w rejonie Labskiego. Problem w tym, że obecnie, by się tam dostać, trzeba przejść parę kilometrów, niosąc narty pod pachą, co dość skutecznie ogranicza liczbę docierających tam narciarzy. Nowe wyciągi pozwoliłyby się tam dostać łatwo i szybko. A że w pełni sezonu wyciągi te pracowałyby "na pół gwizdka" i pożytek z nich byłby ograniczony, o tym się nie mówi.

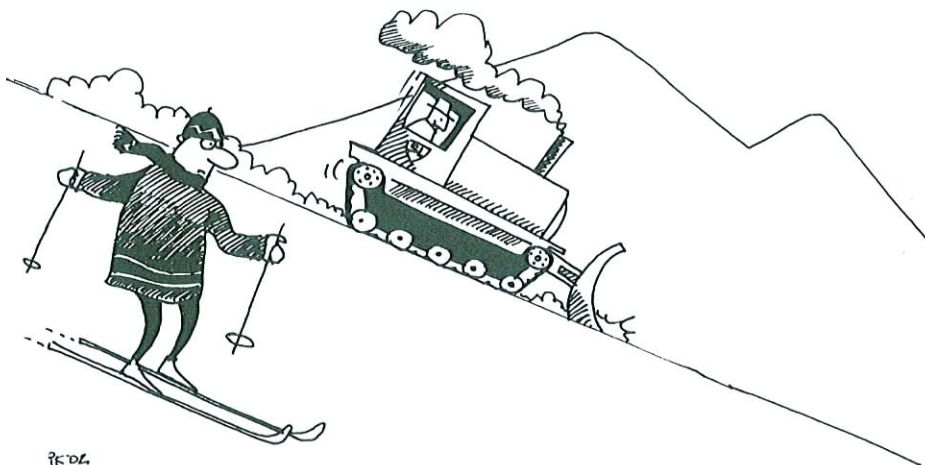


Realizacja zaplanowanych inwestycji między Szrenicą a Łabskim Szczytem nie tylko zwiększyłaby w tym rejonie intensywność ruchu narciarskiego, ale także znacząco rozszerzyłaby obszar masowej penetracji narciarskiej w Karkonoskim Parku Narodowym (w tym także w strefie ochrony ścisłej). Tymczasem już wiele lat temu wskazywano na fakt wyczerpania się możliwości budowy kolejnych wyciągów, w sposób nie zagrażający środowisku. Ponadto **rozszerzenie strefy masowego ruchu narciarskiego w KPN jest niecelowe i niedopuszczalne w sytuacji, gdy Szklarska Poręba posiada tereny kwalifikujące się do użytkowania narciarskiego położone poza Parkiem** (rejon Przedziału i Babińca). Inwestycje narciarskie na tych terenach przewidziane są w planie zagospodarowania przestrzennego miasta, a mimo to terenami tymi nikt się nie interesuje, a nową bazę narciarską od dawna projektuje się wyłącznie w Parku.

Rada KPN już ponad rok temu poparła inicjatywę kompromisowego rozwiązania problemu rozbudowy bazy narciarskiej w rejonie Szrenicy i pozytywnie zaopiniowała ewentualną budowę kolejki linowej w rejonie Hali Szrenickiej, jeżeli Miasto i inwestor zrezygnowałiby z zaplanowanych inwestycji w rejonie Łabskiego Szczytu. Uchwała ta pozostaje aktualna. Wniosek o pominięciu projektów tych inwestycji w nowym planie ochrony otwiera więc Miastu furtkę do starania się o zgodę na nową kolejkę w rejon Hali Szrenickiej. Oczywiście, o ile miasto nie zakwestionuje pozostawienia w Planie ochrony rejonu Łabskiego Szczytu poza obszarem dopuszczonym do masowego ruchu narciarskiego. Wybór należy do burmistrza.

Jacek Potocki

W opracowaniu wykorzystano materiały własne oraz A. Dunajskiego, M. Sobika, B. Wojtunia i L. Żolnierza.



Oskalpowana ziemia

“Oskalpowana ziemia”, to tytuł znanej niegdyś książki Antoniny Leńkowej, jednej z pierwszych u nas, opisujących zniszczenia środowiska przyrodniczego, jakich dokonuje człowiek, rozwijając swą cywilizację gwałtownie i bez umiaru.

Oskalpowana ziemia powstaje również dziś w wyniku niemądrej i prowadzonej na przekór prawu, gospodarce ludzi na terenie o wysokim statusie ochrony - w parku krajobrazowym.

Łagowski Park Krajobrazowy, jego przyrodę, krajobraz, a także problemy ochrony, prezentowaliśmy na łamach “Boćka” niejednokrotnie. Wielu członków Klubu odwiedza Łagów regularnie, tu przecież odbywają się od pewnego czasu coroczne zjazdy i sesje. Niektórzy uczestniczyli w wycieczkach do rezerwatów przyrody, położonych na terenie Parku, wędrowali wzdłuż malowniczych jezior, wśród starych, bukowych lasów. Znamy dobrze ogromną wartość przyrodniczą i piękno tego terenu.

Obszar Parku jest niewielki, niespełna 5 tys. ha, a otuliny niewiele ponad 6,5 tys. Jego położenie, a także przyzwoite zaplecze Łagowa i okolicznych wiosek sprawiają, że może być wymarzoną miejscem do rozwoju łagodnej turystyki - pieszej i rowerowej, a także agroturystyki. Czyste wody, powietrze, lasy, liczne, oznakowane szlaki turystyczne to walory, w oparciu o które, podobnie jak w wielu tego typu miejscach na świecie, mieszkańcy mogliby osiągać całkiem niezłe dochody.

Tymczasem okazuje się, że zarówno spora część tych mieszkańców, jak też władze samorządowe gminy Łagów, upatrują przyszłość w całkiem innej gałęzi gospodarki - w górnictwie odkrywkowym węgla brunatnego i jego przeróbce, działalności należącej do najagresywniejszych w stosunku do przyrody i krajobrazu, całkowicie sprzecznej z rekreacyjną funkcją terenu oraz, co bardzo ważne, z ustanowioną prawnie ochroną w postaci parku krajobrazowego.

To prawda, że tradycje górnicze w okolicy Sieniawy koło Łagowa sięgają dawnych czasów. Węgiel brunatny zaczęto tu wydobywać w 1873 roku. Było to stosunkowo łatwe, ponieważ w efekcie zaburzeń w budowie geologicznej, spowodowanych przez lodowiec, trzeciorzędowe pokłady węgla brunatnego znalazły się blisko powierzchni ziemi. Eksploatację prowadzono systemem podziemnym i odkrywkowym. Przed wojną działało tu szereg niewielkich kopalni, wydobywających surowiec na potrzeby lokalne. Po wojnie rozpoczęła działalność Kopalnia Węgla Brunatnego “Sieniawa”.

W wyniku tej działalności nastąpiła znaczna deformacja naturalnej rzeźby terenu. Powstały liczne leje, doły, progi kilkumetrowej głębokości, zapadliska. Dawno zniknął z tych miejsc las bukowy, zniszczono żyzne gleby brunatne. Przedwojenne odkrywki porastają brzoźwososnowe laski, powojenne rekultywowano przez zwożenie gleby z hałd, dużym nakładem kosztów. O ile, po pewnym okresie czasu las, choć sztuczny, można odtworzyć, to naturalne ukształtowanie rzeźby oraz dawne stosunki wodne terenu nie powrócą tu nigdy.

W momencie powołania Lagowskiego Parku Krajobrazowego, odkrywki kopalni znalazły się w jego otulinie. Pomimo sprzeczności funkcji terenu, ze względów społecznych, jej natychmiastowa likwidacja była niemożliwa. Jednak zatwierdzony 12 lat po powstaniu Parku plan jego ochrony, nie przewiduje możliwości wydobywania węgla brunatnego do wyczerpania złóż. Ochrona przyrody i krajobrazu są tu celem nadrzędnym. Działalność wydobywcza miała być stopniowo ograniczana, aż do całkowitego wygaśnięcia. W tym czasie zapotrzebowanie na węgiel brunatny skończyło się i kopalnia splajtowała. Jej formalna likwidacja nastąpiła w 2001 roku. Sprawa wydawała się być zakończona.

Tymczasem w czerwcu 2002 roku na piękne pagórki tuż za Sieniawą, w bezpośrednie sąsiedztwo bukowych starodrzewów i kilkaset metrów od gniazda bociana czarnego, wjechały ciężarówki zwo-

żące betonowe płyty na nową drogę, a w sierpniu wkroczyły koparki, zdzierając warstwy żyznej gleby i formując nową odkrywkę. We wrześniu dziura w ziemi była już całkiem spora, zaczęto ustawiać transporter. W październiku pojawił się pierwszy węgiel. Okazało się, że w miejsce rozwiązanej kopalni powstała nowa firma Kopalnia Węgla Brunatnego Sieniawa Spółka z o.o., która za przyzwoleniem władz gminy Lagów, rozpoczęła nową działalność wydobywczą w nowym miejscu. Zatrudniono kilkanaście osób. Oskarpowano kilkanaście hektarów terenu w strefie ochronnej Lagowskiego Parku Krajobrazowego, na obszarze której, zgodnie z rozporządzeniami Wojewody, a także szeregiem przepisów różnych ustaw, taka działalność jest niedopuszczalna!

Od razu nasuwają się pytania: gdzie była administracja Parku, Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody, Wojewódz-

ki Konserwator Przyrody, jak można było dopuścić do takiego stanu? Jak widać można było, a parki krajobrazowe województwa lubuskiego oraz inne urzędy powołane i opłacane, aby strzec lubuskiej przyrody, mają widocznie ważniejsze sprawy na głowie, ponieważ żadnej reakcji z ich strony, jak dotąd, nie było.

Klub Przyrodników zwrócił się do Wojewody Lubuskiego, a także Ministra Środowiska z żądaniem przedstawienia dokumentów, na podstawie których udzielono spółce pozwolenia na działalność. Z prośbą o wyjaśnienie sprawy PTOP "Salamandra" zwróciło się do Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego. Jak dotąd Wojewoda Lubuski przysłał nam kopię koncesji jaką Spółka KWB Sieniawa otrzymała od Ministra Środowiska. Data wydania koncesji - 14 października, tymczasem odkrywka powstała już latem. Poinformowano nas też, że jest to

jedyny dokument jakim dysponuje Urząd Wojewódzki w tej sprawie. Dlaczego brak raportu oddziaływania na środowisko, który musi być uzgodniony z Wojewodą, dlaczego o liczącej kilkanaście hektarów odkrywce nie wie Zespół Parków Krajobrazowych, który na terenie otuliny opiniuje zasadność wycinki każdego drzewa?

Na te i inne pytania, póki co, nie znamy odpowiedzi. Jaki będzie finał, czas pokaże. Być może trzeba będzie odkopać topory, które od czasów niesławnej pamięci konserwatora przyrody S. Kwietnia, przyrdzewiały nieco, bo wydawało się, że lubuska przyroda i praworządność w tym zakresie nie są zagrożone. Tymczasem pod lasem Lagowskiego Parku Krajobrazowego gromadzi się nowy urobek brunatnego bogactwa.

Red.



Wiosna 2002



Jesień 2002

Jak będą chronione lubuskie rezerваты przyrody?

(3) Zimna Woda

Rezerwat Zimna Woda ma powierzchnię ponad 80 ha i jest położony na południe od Zielonej Góry, przy asfaltowej drodze Ochla - Racula. Większość powierzchni zajmują łągi olszowe (Circaco-Alnetum) rosnące na murszach wykształconych z torfowiska niskiego. W rezerwacie są także płaty olsów, zarastające roślinnością bagienną doły potorfowe oraz powoli zarastająca łąka.

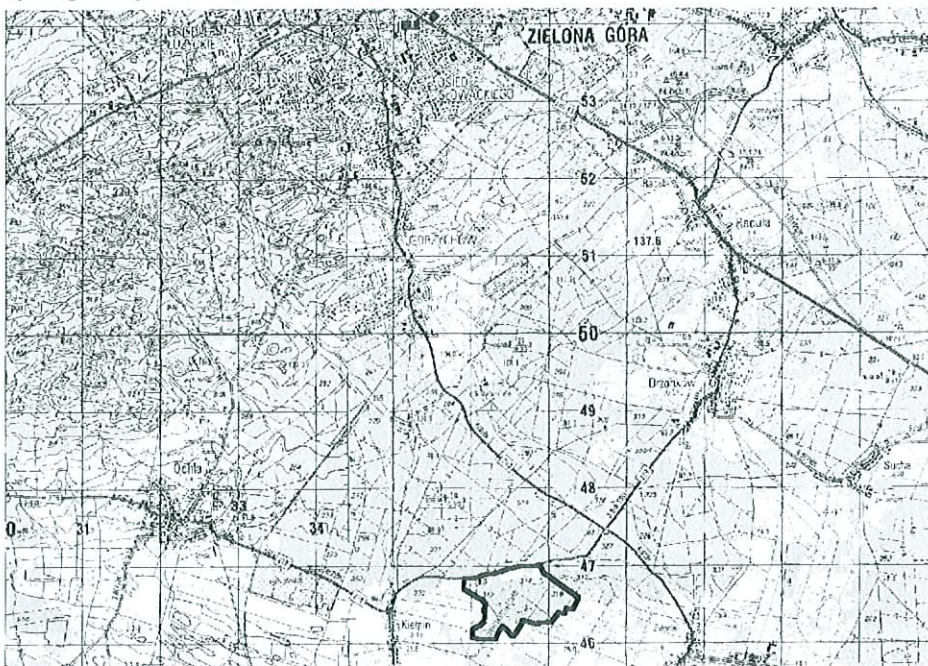
W rezerwacie nie ma wielkich osobliwości florystycznych ani faunistycznych, mimo że czasami spotyka się błędne informacje o występowaniu tu brzozy niskiej, skrzypu olbrzymiego i woskownicy bagiennej. Wielką wartość przyrodni-

czą ma natomiast dobrze zachowany ekosystem lasu łęgowego, z dominacją ponad 100-letnich drzewostanów olszowych, a także z okazałymi jesionami. Wiosną, jak łągom przystało, cały teren zalewa woda. Latem dno lasu porasta bujna roślinność i tylko w centrum rezerwatu bije wąż źródelko.

„Zimna Woda” była uznana za rezerwat przyrody już przez Niemców przed II wojną światową; powierzchnia ówczesnego rezerwatu była zbliżona do dzisiejszej. Po wojnie odtworzono mały (31 ha) rezerwat w 1959 r., a rezerwat w pierwotnej wielkości - w 1989 r.

W 2002 r. w Pracowni Ochrony Przyrody Klubu Przyrodników przygotowano projekt planu ochrony dla tego rezerwatu.

Jest to jedno z nielicznych na Ziemi Lubuskiej miejsc, gdzie zachował się tak duży i dobrze wykształcony płat lasu



Las w rezerwacie „Zimna Woda”

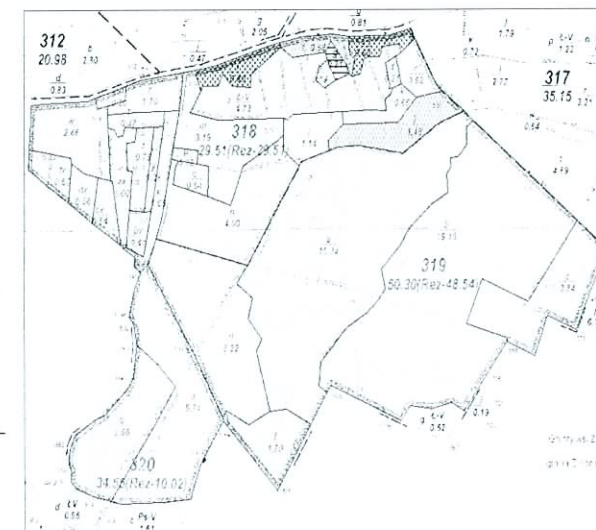
łęgowego. Tylko tutaj można zachować i obserwować spontaniczną dynamikę takiego ekosystemu. Dlatego proponujemy, by większą część rezerwatu poddać

ochronie ścisłej i wyłączyć spod jakiegokolwiek ingerencji. Drzewostan świerkowy na murszu, położony w północno-wschodniej części rezerwatu, a także stary drzewostan sosnowy na północnej granicy obiektu powinny podlegać ochronie częściowej zachowawczej, podobnie jak ochronie ścisłej polegającej na wstrzymaniu się od ingerencji, ale z zachowaniem prawa do interwencji, gdyby coś (np. masowy rozwój populacji kornika) zagroziło trwałości lasu.

Tylko w kilku wydzieleniach na północnej granicy rezerwatu, gdzie sztuczne drzewostany sosnowe rosną na siedliskach wilgotnych, kwaśnych dąbrów, proponujemy działania na rzecz poprawy ich stanu: trzebież promującą rozwój dębu w miejsce sosny.

Mamy nadzieję, że do naszej koncepcji ochrony „Zimnej Wody” uda nam się przekonać wojewodę i plan ochrony dla tego rezerwatu zostanie wkrótce ustanowiony.

Paweł Pawlacyk



Nasze propozycje ochrony rezerwatu „Zimna Woda”:
 jasnoszary = ochrona ścisła,
 ciemnoszary = ochrona częściowa zachowawcza,
 kratka = renaturalizacja drzewostanu,
 szraf poziomy = stabilizacja struktury młodnika.

Ochrona starych drzew po sopocku

Tego jeszcze nie tylko w Sopocie, ale i chyba w żadnym innym miejscu w Polsce "nie grali". Ogrodnik miejski Piotr Kujawski wymyślił (Gazeta Wyborcza Trójmiasto 25 XI 2002), aby malować stare stojące drzewa zamiast je ścinać. Oczywiście po uprzednim okorowaniu i "wzmocnieniu" odpowiednią chemią. Tak więc martwy klon przy ulicy Reja pomalowano na niebiesko i ochrzczono jako "niebo", kolejne drzewo będzie "żyrafą" itd. Prezydent Sopotu Jacek Karnowski chwali pomysł swojego ogrodnika i twierdzi, że krajobraz miasta na tym znacznie zyska. Pieniądze na sfinansowanie tych wizji pochodzą z miejskiego funduszu ochrony środowiska (!!).

Proponuję, aby z sopockiego mola zrobić las. Do drewnianych bali poprzywiązywać gałęzie (niezbyt mocno, aby w czasie sztormów szumiały), ponawierać konstrukcję i nawpuszczać owadów, ślimaków, dżdżownic, nicieni, myszy i czego

tam jeszcze, wsiedlić porosty, mszaki, bakterie i grzyby, ponawiać budek dla ptaków i nietoperzy, wreszcie poprzybijać do bali korę i nawieźć

ściółki, aby stukot obcasów o deski nie ploszył kilkudziesięciu upalowanych pod "drzewami" zwierząt. To ci dopiero będzie las, to ci dopiero będzie krajobraz.

A teraz do rzeczy. Drzewo po śmierci umiera tylko pozornie. Wszyscy przyrodnicy (i nie tylko) wiedzą, że dopiero w martwym drzewie następuje intensyfikacja i trwanie, nieraz przez kilkadziesiąt lat, różnorodnego życia. Szacuje się, że w naszej strefie klimatycznej, na jednym martwym stojącym drzewie może bytować kilkaset gatunków roślin, grzybów i zwierząt. Gdyby do tego dorzucić, w większości ludziom jeszcze nie znane, mikroorganizmy - byłoby tych gatunków z pewnością ponad 1000. Nikt nie badał, ile stworzeń może występować na i w pomalowanym całkowicie martwym drzewie wysyconym substancjami chemicznymi, gdyż nikt dotąd drzew w ten sposób nie malował. Wiadomo, że zasiedlanie "chemicznych" drzew przez jakiegokolwiek organizm jest przeważnie niemożliwe. Tak więc bioróżnorodność takich obiektów

można szacować na kilka - kilkanaście super-odpornych gatunków.

I jeszcze jedno. Drzewo, gdy rośnie, jest bytem ożywionym. Gdy nadchodzi jego kres - należy mu się szacunek i poważanie - tak przynajmniej być powinno (nikt rozsądny nie przystraja np. eksponatów muzealnych wypchanych zwierząt w halki, skarpetki czy sukienki). Takie drzewo, o ile np. nie może pozostać stojące martwe (w mieście mogą tu wchodzić w grę głównie względy bezpieczeństwa) należy po prostu wyciąć. Najlepiej, gdy można je po prostu pozostawić naturalnemu obumieraniu (stojące lub leżące) i zrobić to, co kiedyś proponował jeden z naszych Klubowiczów Jan Krzysztof Kowalczyk w Łodzi - oznakować jako biotop cennych gatunków saproksylobiontycznych roślin, grzybów, zwierząt i wykorzystywać w edukacji młodszych i starszych Polaków. Także, a może przede wszystkim, urzędników, w tym miejskich ogrodników.

To, co zamierza się z martwymi drzewami czynić w Sopocie, to z punktu widzenia ochrony przyrody zwykła błaznada. Dobrze - moim zdaniem - oddająca ducha przyrodniczej ignorancji części polskich urzędników pozawieszanych na różnych szczeblach decydenckich drabinek. Z punktu widzenia ochrony krajobrazu będzie to miało sens pod warunkiem, że koncepcją docelową sopockiego kurortu będzie stanie się wesołym miasteczkiem. Jedyną (statystyczną) zaletę opisywanego konceptu dostrzegam w tym, iż wzbogacił on obszerną już tekę absurdów przyrodniczych planowanych do realizacji bądź już zrealizowanych w Trójmieście (patrz np. poprzednie aktualności pomorskie).

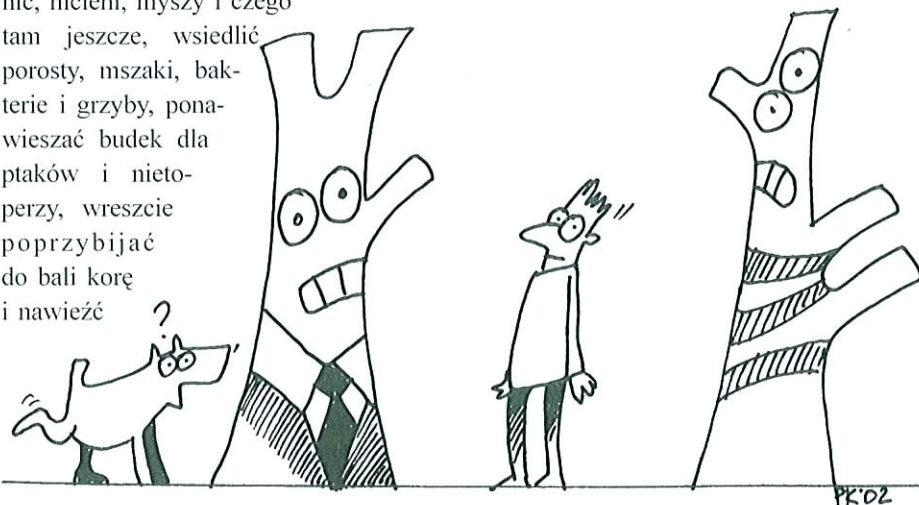
Sławomir Zieliński

Wojewoda a sprawa nielegalnego osiedla

Trójmiejscy decydenci nie rozpieszczają lokalnej przyrody i przyrodników - rzadko podejmują proprzyrodnicze decyzje i działania, co nie znaczy, że nie podejmują ich wcale. Tym bardziej warto takie kroki nagłaśniać z nadzieją, że wpłynie to na zmianę takiego stanu rzeczy.

Godnym uwagi wydarzeniem stała się niedawna decyzja wojewody pomorskiego Jana Ryszarda Kuryleczyka, unieważniająca uchwałę Rady Gminy Krokowa, stanowiącą - w powszechnym odczuciu - wstęp do legalizacji jednej z największych samowoli budowlanych w Polsce. Na sukcesywnie podtapianych (podsiąkanie wód morskich) torfowiskach i łąkach w okolicach miejscowości Karwieńskie Błota niedaleko Jastrzębiej Góry, powstało u schyłku ubiegłego wieku nielegalne osiedle. Naruszono szereg przepisów, z Ustawą o ochronie przyrody włącznie. Różnorodność architektoniczna i materiałowa stawianych samowolnie budynków była tak znaczna, że wprawiała w zdumienie chyba każdego obserwatora. Innym zadziwiającym faktem stało się powstanie stowarzyszenia utworzonego de facto w celu legalizacji wybudowanego wbrew prawu osiedla. Wojewoda unieważnił wspomnianą uchwałę, jako stojącą w sprzeczności z zachowaniem wartości przyrodniczych, krajobrazowych i kulturowych obszaru Karwieńskich Błot. To słuszną decyzją.

Sławomir Zieliński



Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU

Spotkania z przyrodą

Od początku roku szkolnego w Gdańsku odbywają się otwarte dla wszystkich chętnych "Spotkania z przyrodą". Organizujemy je co miesiąc o godzinie 17.00, na przemian w Gimnazjum nr 20 na osiedlu Gdańsk-Przymorze (ul. Zgody II/6) lub w Filii nr 6 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej na gdańskiej Zaspie (ul. Pilotów 3). Są one jedną z propozycji edukacyjnych Pomorskiego Koła Terenowego naszego Klubu. Propozycja ta skierowana jest głównie do osób, którym bliskie są zagadnienia odkrywania tajemnic świata przyrody, nauczania o niej, jej ochrony i wszelkich zagadnień pokrewnych (np. ekologii, ochrony środowiska itd.). Spotkania propagują także zagadnienia bliskie (merytorycznie bądź duchowo) naukom przyrodniczym, jak chociażby fotografię. Innym założeniem zajęć jest brak ograniczeń, tak w zakresie poruszanej tematyki przyrodniczej i pokrewnej (zagadnienia ogólne i szczegółowe, teoretyczne i praktyczne), jak i lokalizacji geograficznej referowanych zagadnień. Dzięki temu uczestnicy mają okazję spojrzeć na swoje otoczenie całościowo, z pełniejszym zrozumieniem jego złożoności oraz poznać przyrodę nie tylko Trójmiasta i okolic, ale także innych terenów. Z satysfakcją można odnotować, że na spotkania przychodzi coraz więcej osób, reprezentujących coraz szerszy wachlarz wieku, szkół bądź wykonywanych zawodów.

Mamy nadzieję, że formuła spotkań, wzorowana nieco na zebraniach Gdańskiego Towarzystwa Przyrodniczego (okres funkcjonowania 1743-1945), sprawdzi się także w kolejnych latach. Tym bardziej, że - jak się wydaje - potencjał twórczy lokalnej społeczności przyrodniczej jest duży. Ciągłe oczekujemy jeszcze na przybycie niezdecydowanych. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, aby w przyszłości móc nawiązać do innych twórczych aspektów działań wspomnianego Towarzystwa, np. takich, które prowadziłyby do ponownego powstania w Trójmieście muzeum przyrodniczego.

Całościowy program "Spotkań z przyrodą" w sezonie 2002/2003 podany został poniżej. Warto zaznaczyć, że skonstruowanie i realizacja tak różnorodnego tematycznie zestawu wykładów były możliwe dzięki zaangażowaniu, entuzjazmowi i bezinteresowności uczestników dotychczasowych zajęć.

23 IX 2002 (Gimnazjum) - "Spotkania z przyrodą" jako jeden z elementów realizacji programu Comenius - Anna Mańkowska; Ochrona przyrody jako działalność społeczna na przykładzie Klubu Przyrodników - Andrzej Jermaczek; Śluzowce Trójmiejskiego Parku Krajoobrazowego i okolic - Marcin S. Wilga

30 X 2002 (Biblioteka) - Ciekawostki florystyczne ostatnich lat z Gdańska a ochrona przyrody - Michał Buliński; Płazy i gady Doliny Sanu pod Otrytem - Jacek Błażuk

25 XI 2002 (Gimnazjum) - Różnorodność świata owadów - Sławomir Zieliński; Pasikoniki łąk i lasów otomińskich - Piotr Madanecki

18 XII 2002 (Biblioteka) - Spis

powszechny w lesie, czyli na czym polega jego urządzenie - Grzegorz Szymkowski; Nietoperze - tajemnice biologii i problemy ochrony - Mateusz Ciechanowski

27 I 2003 (Gimnazjum) - Funkcjonowanie Zielonych Szkół w regionie gdańskim na przykładzie Schodna - Maria Utko; Bąki - spotykane, mało znane - Dawid Graczyk

26 II 2003 (Biblioteka) - Oliwa i okolice inspiracją dla artystów - Krystyna Jackowska; Jak fotografować przyrodę - Waldemar Szaraniec

24 III 2003 (Gimnazjum) - Ptasię rezerwy Wyspy Sobieszewskiej - Andrzej Szady; Komunikacja rowerowa w Gdańsku - Roger Jackowski

23 IV 2003 (Biblioteka) - Grzyby Lasów Oliwskich z uwzględnieniem ich ekologii - Marcin S. Wilga; Analiza ekotoksyczności wód deszczowych w dzielnicy Gdyni-Cisowej określona prostymi testami bioindykacji - Emilia Święczkowska; Badania fauny ochotkowatych (*Diptera: Chironomidae*) Potoku Oliwskiego - Wojciech Gilka

24 V 2003 - Wycieczka do rezerwatu "Ptasi Raj" - prowadzący Michał Buliński

11 VI 2003 - Prezentacja Ogrodu Botanicznego przy Wydziale Farmacji Akademii Medycznej w Gdańsku - Jolanta Zaremska

Powstaje Wielkopolskie Koło Klubu Przyrodników!

Klub ma już dwa koła terenowe, w Gdańsku i na Pomorzu Zachodnim. Przyszł czas na trzecie - tym razem w Wielkopolsce. W Poznaniu mieszka, pracuje lub studiuje wielu członków i sympatyków Klubu, gotowych przyłączyć się do naszych akcji.

5 listopada br. czworo członków Klubu zebrało się, by omówić plany i perspektywy powstającego Koła. Następnego dnia odbyło się spotkanie połączone z pokazem przezroczy ilustrujących nasze działania, na które przybyło około 30 osób, w tym również przedstawiciele innych organizacji. Można było przejrzeć klubowe wydawnictwa, podyskutować o przyrodniczych problemach, a także wypełnić deklarację członkowską.

Dla większości przyrodników słowo "teren" oznacza przygodę i oderwanie się od szarej, miejskiej codzienności, więc z niecierpliwością czekają na hasło wyjazdu. Na wielkopolskich członków Klubu czekają m.in. niezbadane lasy, jeziora i bagna południowo-zachodniej części Puszczy Drawskiej (obszar zgłoszony do programu Natura 2000). Już w lutym zamierzamy jeździć tam na sowy, choć ciekawe tereny można eksplorować nawet w listopadzie. Innym aspektem działalności Koła ma być również edukacja w zakresie ochrony przyrody.

Zapraszamy więc do współpracy. Telefon kontaktowy: 0609729814, e-mail: mjermac@poczta.onet.pl

Marta Jermaczek

**Zapraszamy
wszystkich zainteresowanych**

Sławomir Zieliński

“Zielone pokoje”

W zielonym pokoju
dywan jest zielony
i sufit też jest zielony

W zielonym pokoju
ściany nie mają okien
ściany nie mają drzwi

Tam jednym wielkim oknem
jest przestrzeń
a drzwiami są wszystkie ściany

Nie trzeba tam pukać
nie trzeba tam też dzwonić
zielony pokój otwarty jest
dla wszystkich bez wyjątku

Ty jesteś jego gościem.

Miasta pełne są zabudowań, a każdy najmniejszy nawet fragment wolnej przestrzeni szybko zostaje zagospodarowany. Już po kilku hałaśliwych miesiącach wypełnionych odgłosami robót mamy kolejny piękny nowy budynek i kolejną ukradzioną przestrzeń. W miastach jest coraz mniej miejsca...

Przyroda nie ma tutaj żadnych praw. Gdziekolwiek tylko kilka drzew dla ozdoby, jakiś krzaczek, jakiś klomb... Wszystko po to, żeby było ładniej, a i tak najważniejszy jest chodnik czy asfalt...

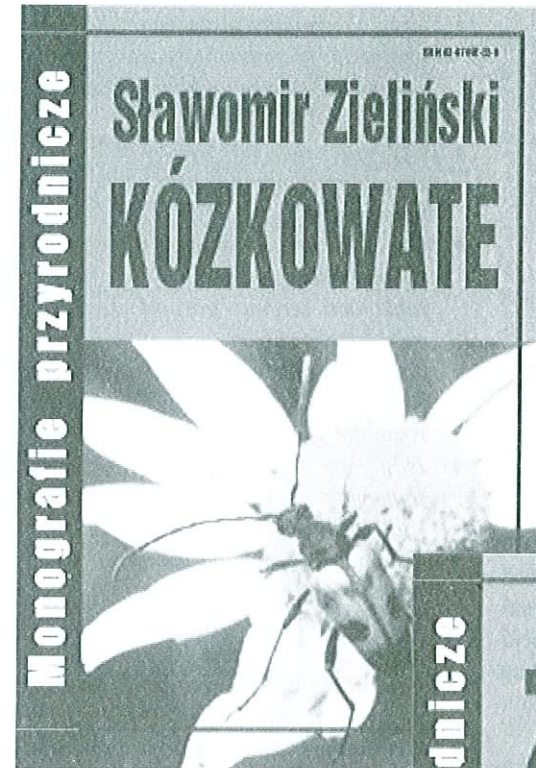
Są jednak w miastach jeszcze takie miejsca, gdzie przyroda znajduje sobie skrawek przestrzeni i żyje tam swoim skromnym, ale własnym życiem. To parki, czyli tytułowe zielone pokoje. I chociaż tam także wszystko znajduje się pod ręką człowieka, każde zasadzone drzewo, każdy opadający liść, każdy kamień, jest w miastach jedynym miejscem, gdzie ptaki w spokoju siedzą na drzewach, gdzie rośnie trawa, a w niej piszczy życie...

To tutaj po pracy lub w czasie małej przerwy można przyjść i usiąść na ławce. Można odpocząć, zatrzymać się na chwilę i zebrać porzrzucone w głowie myśli. To takie cudowne miejsce, gdzie istnieje jeszcze przestrzeń i odrobina natury. Oby takich zielonych pokoi było w miastach jak najwięcej...

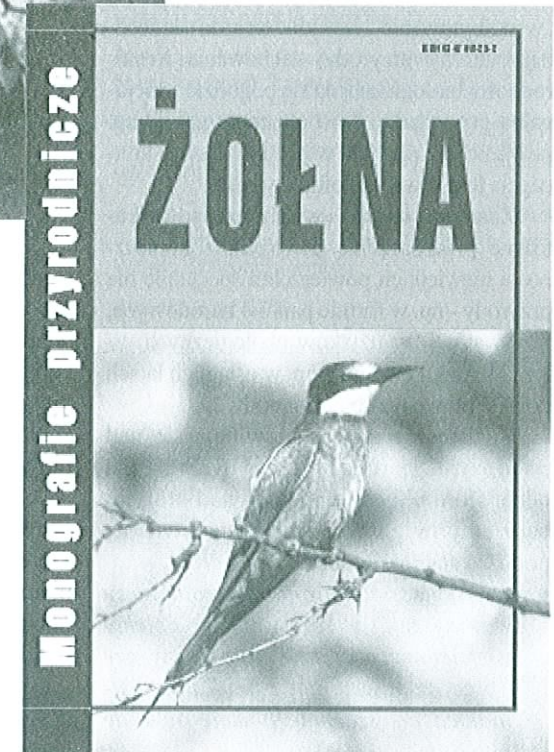
Paulina Gielniak



WYDAWNICTWA



Ukazały się dwa nowe zeszyty z serii Monografii Przyrodniczych – „Kózkowate” i „Żołna”. Jeszcze w styczniu dwa kolejne zeszyty – „Głuszc” i „Gąsior”. Do nabycia mamy jeszcze monografie kormorana, żółwia błotnego, gniewosza i bobra.



Prenumeratę 4 kolejnych numerów Monografii Przyrodniczych można zamówić wpłacając 48 zł na konto Klubu Przyrodników w BZ WBK SA oddz. Świebodzin nr 5710901593 0000 0000 5901 5348 (proszę pamiętać aby na przelewie podać swój dokładny adres). Monografie można także zamawiać przez internet ze strony www.lkp.org.pl

Sesja: Ochrona przyrody a funkcje przestrzeni

W dniach 25 do 27 kwietnia (piątek – niedziela) 2003 zapraszamy do Łagowa na wiosenną sesję Klubu Przyrodników. Tym razem proponujemy temat: Ochrona przyrody a funkcje przestrzeni. Główną i pierwotną przyczyną zagrożenia różnorodności biologicznej, powodem dla którego przyrodę trzeba chronić przed człowiekiem, jest zajęcie przez gospodarkę ludzką niemal całej dostępnej przestrzeni. Spontanicznym procesom przyrodniczym, dzikim gatunkom roślin i zwierząt, pozostawiono do dyspozycji zaledwie skrawki terenu - bądź skazano je na współbytność z człowiekiem w miejscach gospodarczo wykorzystywanych.

Zdaniem niektórych, to właśnie to „współbytność” jest kluczem do skutecznej ochrony przyrody; zachowanie różnorodności biologicznej da się pogodzić z racjonalną gospodarką. Nurt ten reprezentuje np. powszechnie przyjęta w polskich lasach koncepcja leśnictwa wielofunkcyjnego.

Zdaniem innych, ważniejsze jest skuteczne przeznaczenie pewnych, z konieczności niewielkich powierzchni specjalnie dla przyrody - np. w formie parków narodowych, rezerwatów czy użytków ekologicznych. W tym kierunku ewoluuje np. w ostatnich latach polskie prawo ochrony przyrody.

Zachęcamy do zastanowienia się nad poniższymi, nurtującymi nas pytaniami, a także sformułowanie innych, nad którymi będziemy mogli wspólnie zastanowić się podczas sesji. Oto nasze propozycje:

- ♦ *Jak skutecznie chronić przyrodę - czy ważniejsze są rezerваты i obiekty wydzielone specjalnie dla ochrony, czy „przestrzeń wielofunkcyjna” uwzględniająca powszechnie funkcję ochrony przyrody?*

- ♦ *Czy szansą ochrony przyrody jest „integracyjne” czy „segregacyjne” podejście do określania funkcji przestrzeni?*
- ♦ *Czy zapewnienie przestrzeni dla życia wszystkim gatunkom to hasło realne w warunkach naszego kraju, kontynentu?*
- ♦ *Czy stać nas na zachowanie przestrzeni wystarczającej do zachodzenia naturalnych procesów?*
- ♦ *Czy i w jakim zakresie cele ochrony przyrody są w konflikcie z innymi funkcjami terenu: gospodarką leśną, gospodarką rolną?*
- ♦ *Jak i na jakich warunkach można wpłacać zadania ochrony przyrody w rozmaite sposoby użytkowania terenu?*
- ♦ *Istniejące doświadczenia: las wielofunkcyjny vs segregacja funkcji lasu - jak to się sprawdza w praktyce?*
- ♦ *Czy mamy szansę na rolnictwo wielofunkcyjne?*
- ♦ *Czy można mierzyć i porównywać przyrodniczą wartość przestrzeni?*
- ♦ *Czy istnieje przyrodnicze planowanie przestrzeni miejskiej?*
- ♦ *Czy istnieje urbanistyka proprzyrodnicza?*

Zgłoszenia zawierające: imię, nazwisko i adres autora, formę i tytuł wystąpienia oraz kilkuzdaniowy abstrakt, prosimy przysyłać na adres Klubu do dnia 15 lutego 2003. Proponujemy trzy formy prezentacji: referat (25 minut), komunikat (10 minut) oraz poster.

Sesja odbędzie się w Łagowie, w Ośrodku Leśnik. Autorów prezentacji, które znajdują się w programie sesji zwalniamy z wpisowego. Orientacyjny koszt udziału w sesji, w zależności od wybranej opcji standardu noclegów - 150 - 400 zł.

Andrzej Jermaczek, Paweł Pawlaczyk



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Biuro Zarządu w Świebodzinie (Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Grażyna Hoffmann, Robert Stańko), ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 0683828236, e-mail: lkp@lkp.org.pl

Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie nad Odrą (Ireneusz Raff), ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel. 095 7523673, e-mail: kostrzyn@lkp.org.pl

Stacja Terenowa w Owczarach (Elżbieta Rybaczek, Krzysztof Rybaczek, Ross Nashwalder), Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel. 095 7591220, e-mail: owczary@lkp.org.pl

Stacja Terenowa w Bogdanie (Łukasz Kamiński), Bogdanka 1, 73-220 Drawno, tel. 095 7682862.

Biuro w Gdańsku (Sławomir Zieliński), ul. Grunwaldzka 136/8b, 80-264 Gdańsk, e-mail: zielez@wp.pl

Biuro wirtualne (Paweł Pawlaczyk) tel. 0600482119, e-mail: pawpawla@poczta.onet.pl

Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 0683828236, e-mail lkp@lkp.org.pl, www.lkp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Paweł Pawlaczyk

Fotografie: Ryszard Janowski (str.1-4 okładki, str. 22), Andrzej Jermaczek (str. 15), Robert Stańko (str. 2 okładki).

Autorzy tekstów: Paulina Gielniak, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Paweł Pawlaczyk, Jacek Potocki, Sławomir Zieliński

Rysunki: Piotr Kulak

Skład i druk: Magnum s.j., tel. 095 735 88 88

Prenumeratę 4 kolejnych numerów Boćka można zamówić wpłacając 20 zł na konto Klubu Przyrodników w BZ WBK SA oddz. Świebodzin nr 5710901593 0000 0000 5901 5348 (proszę pamiętać aby na przelewie podać swój dokładny adres). Boćka można także zamawiać przez internet ze strony www.lkp.org.pl



Niniejszy tom Boćka wydajemy dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze.



**Karkonoski Park Narodowy nadal zagrożony –
wyciągi nie pod Łabskim Szczytem! - str. 6-10**



**Oskalpowana ziemia – kopalnia w Sieniawie
znów działa - str. 11-13**